

Wojciech Dziędziak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0002-7335-8471

wojciech.dziedziak@umcs.pl

## Szkic o sprawiedliwości naturalnej i rozdzielczej

### STRESZCZENIE

W artykule podjęto zagadnienie sprawiedliwości naturalnej i sprawiedliwości rozdzielczej. Jako punkt wyjścia przyjęto tradycyjną formułę „oddać każdemu to, co mu się należy” (*suum cuique tribuere*). Rozważania prowadzą do stwierdzenia, że sprawiedliwość naturalna dotyczy każdego człowieka, a należne są mu przyrodzone, wrodzone uprawnienia, podstawowe prawa człowieka. Realizacja sprawiedliwości naturalnej zapewnia w zakresie podstawowym udział w dobrach wspólnoty, jaką jest państwo. Sprawiedliwość ta bowiem wymaga, by każdemu człowiekowi zapewnić egzystencję odpowiadającą godności osoby ludzkiej. Związek sprawiedliwości naturalnej ze sprawiedliwością rozdzielczą występuje na poziomie elementarnych zobiektywizowanych potrzeb. Sprawiedliwość naturalna, gdy jest urzeczywistniana, niejako wypełnia wyróżnianą przez niektórych formułę „każdemu według »usprawiedliwionych« potrzeb”, zapewniając zobiektywizowane, podstawowe potrzeby, co dotyczy jednak tylko części społeczeństwa; sprawiedliwość ta jest szersza, nie jest zawężona tylko do tego rodzaju elementarnych potrzeb i oczywiście nie tylko potrzeb dotyczy. Można by w pewnym sensie powiedzieć, że sprawiedliwość naturalna jakby „interweniuje”, gdy nie wystarcza stosowanie sprawiedliwości według zasad proporcjonalności. Człowiek mający zagwarantowane przyrodzone, równe prawa, wpisane w prawo pozytywne, uzgodnione treściowo ze sprawiedliwością naturalną, poprzez własne działanie, korzystając z prawa stanowionego (pozytywnego), niejako „korzysta ze sprawiedliwości” i zapewnia sobie godziwe życie. Jednakże sprawiedliwość naturalna nikogo nie pomija, jej realizacja w istocie zastępuje formułę sprawiedliwości rozdzielczej „każdemu według »usprawiedliwionych« potrzeb”. W sprawiedliwości rozdzielczej równość polega na proporcji; należy oddać proporcjonalnie, ogólnie rzecz ujmując, do wkładu, ale także do zasług. Z tych dwóch zasad wiodąca, z uwagi na jej powszechność, jest formuła „każdemu według wkładu” – ten, kto bardziej przyczynia się do dobra wspólnoty, otrzymuje więcej.

**Słowa kluczowe:** sprawiedliwość naturalna; przyrodzona godność człowieka; sprawiedliwość rozdzielcza

### I.

Sprawiedliwość jest wartością ściśle związaną z prawem, kluczową dla prawa. W prawie zasadnicze znaczenie ma sprawiedliwość dystrybucyjna i wyrównawcza. Od czasów Arystotelesa rozgraniczenie dwojakiej sprawiedliwości – chodzi właśnie o sprawiedliwość rozdzielczą (*iustitia distributiva*) i sprawiedliwość wyrównawczą (*iustitia commutativa*)<sup>1</sup> – jest powszechnie przyjęte w filozofii europejskiej, następnie zaś w prawie i naukach prawnych. Ujęcie Arystotelesa do dziś tworzy kanon i traktowane jest jako wzorcowe<sup>2</sup>. W prowadzonych rozważaniach istotne dla nas będzie zagadnienie sprawiedliwości rozdzielczej.

<sup>1</sup> O sprawiedliwości rozdzielającej (*dikaion dianemetikon*) por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2008, 1131 a-b. Sprawiedliwość wyrównawcza określana jest także jako „sprawiedliwość wymienna”, „sprawiedliwość zamienna”, „sprawiedliwość kontraktowa”, „sprawiedliwość retributywna”.

<sup>2</sup> H. Kelsen pisał: „[...] nie ma przesady w stwierdzeniu, że wszystko to, co mówi się o istocie sprawiedliwości w pracach filozofów lub prawników, można znaleźć w dziełach Platona i Arystotelesa” (podaję za: S. Tkacz, *Rozumienie sprawiedliwości w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Katowice 2003, s. 9). J. Stelmach (*Współczesna filozofia interpretacji prawnej*, Kraków 1995, s. 135) akcentuje, że „[p]oczawszy od Platona i Arystotelesa, teoria sprawiedliwości staje się jedną z najbardziej fundamentalnych teorii etycznych i filozoficzno-prawnych”. Do myśli i rozróżnień Arystotelesa nawiązywał św. Tomasz z Akwinu. Odwoływał się do niego także G. Radbruch. Przytoczmy, co pisał: „Oba te rozróżnienia [chodzi o sprawiedliwość wyrównującą i roz-

Jednakże mówiąc o sprawiedliwości, najpierw należy wyróżnić sprawiedliwość naturalną. Czym ona jest?

Jako punkt wyjścia przyjmujemy tradycyjną formułę „oddać każdemu to, co mu się należy” (*suum cuique tribuere*)<sup>3</sup>.

Sprawiedliwość domaga się, by „każdemu oddać, co jest jego”. *Suum cuique* – oddać „każdemu, co jest jego”. A co oddać, co jest jego? Co jest swoje, co jest własne, co jest należne? Tu chodzi o uprawnienia człowieka. Człowiek ma uprawnienia, ma prawa wypływające z przyrodzonej godności. Uprawnienia te wypływają ze struktury bytowej człowieka. Są to uprawnienia naturalne. Formułę „oddać każdemu to, co się komu należy” wiążemy z naturalnym uprawnieniem, prawem podmiotowym, prawem do czegoś, a zatem oddać „coś, do czego ma się prawo”.

Sprawiedliwość jest respektowaniem należnych człowiekowi uprawnień. Ich źródłem, potwórzmy, jest przyrodzona godność człowieka, a zatem są to uprawnienia, prawa naturalne. Te naturalne uprawnienia, prawa muszą być zapewnione, zagwarantowane, realizowane przez prawo stanowione. Już samo istnienie tych uprawnień zobowiązuje władzę prawodawczą (osoby ją piastujące) do ich zabezpieczenia, urealnienia. Wymieńmy najbardziej fundamentalne: prawo każdego człowieka do życia i prawo do osobowego rozwoju. Jednakże stanowczo należy podkreślić, że chodzi o rzeczywiste naturalne prawa, nie zaś o uprawnienia będące wynikiem (rezultatem) jakichś ideologicznych nacisków czy wręcz manipulacji<sup>4</sup>. Pojawia się bowiem groźba uznania za uprawnienia, prawa człowieka jakichś uprawnień pozornych, nazywanych prawami człowieka, a nawet przyrodzonymi prawami. Niestety, kategoria godności na gruncie prawnym bywa przez niektórych deformowana (co, rzecz jasna, jest nieporozumieniem i błędem) i wywodzone są z niej prawa przeciwko człowiekowi, np. aborcja<sup>5</sup>, eutanazja.

Prawa człowieka zostały trafnie odczytane i wyrażone w uchwalonej w 1948 r. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Deklaracja ta, jak bywa podkreślane w literaturze, artykułuje naturalne prawa. Choć wydaje się, że nie w pełni jednoznacznie, gdy idzie o najpierwsze z nich – o prawo do życia, prawo do narodzenia.

Prawo do rozwoju, prawo do integralnego rozwoju człowieka dotyczy rozwoju fizycznego, intelektualnego, moralnego. Ale oczywiście, by móc się rozwijać, trzeba być. Trzeba

---

dzielczą – W.D.] znaleźć możemy w słynnej nauce Arystotelesa, który *absolutną* równość między *dobrami*, np. pracą i wynagrodzeniem, szkodą i zadośćuczynieniem, nazwał *sprawiedliwością wyrównującą* (*ausgleichende Gerechtigkeit*); dla odmiany, *równy sposób* traktowania różnych osób – np. przez objęcie ich podatkiem w wysokości proporcjonalnej do ich wytrzymałości finansowej czy przez udzielanie im pomocy w miarę potrzeb, nagradzanie stosownie do zasług, a karanie stosownie do win, nazwał *sprawiedliwością rozdzielczą* (*austeilende Gerechtigkeit*). Sprawiedliwość wyrównująca wymaga udziału przynajmniej dwóch osób, sprawiedliwość rozdzielcza – przynajmniej trzech. [...] Sprawiedliwość wyrównująca właściwa jest domenie prawa cywilnego [dosł. prywatnego, *des Privatrechts*], natomiast sprawiedliwość rozdzielcza – domenie prawa publicznego” (G. Radbruch, *Filozofia prawa*, Warszawa 2009, s. 38–39). Por. np. W. Sadurski, *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, Warszawa 1988, s. 70–78.

<sup>3</sup> Formuła „sprawiedliwość polega na oddawaniu każdemu tego, co mu się należy” dobrze znana była Platonowi i Arystotelesowi. Tytułem przykładu por. Platon, *Państwo*, Kęty 2009, Księga I, 332 C, s. 19. Por. M. Piechowiak, *Do Platona po naukę o prawach człowieka*, [w:] *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza*, red. J. Białocerkiewicz, M. Balcerzak, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004, s. 339–345.

<sup>4</sup> Chodzi zatem o przyrodzone, obiektywne uprawnienia człowieka. Jednakże na gruncie prawa odwołanie się do godności człowieka współcześnie niestety wydaje się nie wystarczać. Można mówić nawet o rozchodzeniu się godności człowieka i życia człowieka (i jego ochrony). Por. E. Picker, *Godność człowieka a życie ludzkie. Rozbrat dwóch fundamentalnych wartości jako wyraz narastającej relatywizacji człowieka*, Warszawa 2007, s. 35.

<sup>5</sup> Por. np. R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998, s. 237.

istnieć. Tutaj zaakcentujmy, że punktem wyjścia jest prawo do życia, prawo do narodzenia. Prawo do życia od chwili poczęcia jest syntezą wszystkich praw, bez niego wszelkie inne tracą sens<sup>6</sup>.

Rzecz jasna sprawiedliwość wymaga zapewnienia warunków sprzyjających rozwojowi człowieka i zapewnienia godnego bytowania w społeczeństwie. Chodzi o zapewnienie warunków prowadzących do uzyskania przez człowieka pełni istnienia i życia. Regulacje prawne mają powoływać struktury, instytucje mające zapewniać możliwość wszechstronnego rozwoju. Prawo poprzez odpowiednie regulacje powinno wspierać człowieka w jego rozwoju. Jest rzeczą jasną, że rozwój ten wiąże się m.in. ze zdrowiem, wykształceniem, wiedzą, pracą i godziwym jej wynagrodzeniem, wolnością, własnością, bezpieczeństwem.

Sprawiedliwość nakłada, narzuca moralno-prawny obowiązek oddawania każdemu tego, co mu się należy. Sprawiedliwość w ujęciu normatywnym, traktowana nie tyle jako norma, a w rzeczy samej zasada-norma, zasada prawa – nakazuje oddać, co się należy. A tym samym dodatkowo wzmacnia swym nakazem, swą mocą i dodatkowo uzasadnia konieczność zabezpieczenia i ochrony tych naturalnych uprawnień, podstawowych praw człowieka – gwarantuje te uprawnienia/prawa.

Prawo stanowione, jeśli ma być sprawiedliwe, musi uwzględniać wymogi sprawiedliwości, którą zwiemy naturalną, a wyrażoną w formule nie pustej, lecz wypełnionej treścią, i będącej nakazem „oddania każdemu tego, co mu się należy”, co można też wyrazić „każdemu oddać, co jest jego”. Sprawiedliwość naturalna ma stać się zasadami i normami prawa pozytywnego. Uprawnienia, prawa człowieka, jakie „niesie z sobą sprawiedliwość naturalna”, dają przestrzeń do rozwoju talentów, inicjatyw, działalności gospodarczej<sup>7</sup>. Realizacja sprawiedliwości naturalnej umożliwia aktywne, a także twórcze uczestnictwo w życiu gospodarczym i społecznym.

Zastanówmy się raz jeszcze: Jakie zatem prawo pozytywne, u swych podstaw, jest sprawiedliwe? Powtórzmy i wyakcentujmy, prawo pozytywne (stanowione) jest sprawiedliwe, gdy respektuje, chroni, realizuje, gwarantuje sprawiedliwość naturalną. Wtedy to te przyrodzone uprawnienia wpisane i zabezpieczone w prawie pozytywnym (stanowionym) będą łączyły się z prawnopozytywnym, sprecyzowanym, umocnionym normami tego prawa i tym samym wzmocnionym (gdyż niezmiennie nienaruszanie tych przyrodzonych uprawnień jest obowiązkiem naturalnym, można też powiedzieć – moralno-prawnym człowieka) zakazem ich naruszania przez drugich, przez innych.

Próby oparcia sprawiedliwości odniesionej do prawa nie na przyrodzonej, wrodzonej godności i nieodwołanie się do prawa naturalnego, lecz oparcie jej na innych podstawach, prowadzą do relatywizacji tej kategorii.

---

<sup>6</sup> Jan Paweł II (*Evangelium vitae*, 1995, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007, 57) pisał: „Pod względem prawa do życia każda niewinna istota ludzka jest absolutnie równa wszystkim innym. Ta równość stanowi podstawę wszelkich autentycznych relacji społecznych, które rzeczywiście zasługują na to miano tylko wówczas, gdy są oparte na prawdzie i na sprawiedliwości, uznając i broniąc każdego człowieka jako osoby, a nie jako rzeczy, którą można rozporządzać”. Wobec wymogów sprawiedliwości „nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków”, „wobec wymogów moralnych wszyscy jesteśmy absolutnie równi”. Por. idem, *Veritatis splendor*, 1993, [w:] *Encykliki...*, 96.

<sup>7</sup> Por. rozdział II Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

Trzeba podkreślić, że zrozumienie sprawiedliwości naturalnej (i jej wymogów) jest warunkiem – gdy mówimy o rzeczywistej, nie zaś o pozornej sprawiedliwości – wprowadzenia innych form, rodzajów czy typów sprawiedliwości. W szczególności dotyczy to podstawowych jej rodzajów, tj. sprawiedliwości rozdzielczej i wyrównawczej, które to powinny być w jakimś sensie „odblaskiem sprawiedliwości naturalnej”, dlatego też wiążących się z pewną (pewnego rodzaju) równością, niedyskryminacją, niearbitralnością, bezstronnością, a także z uczciwością.

Tyle tytułem wprowadzenia o sprawiedliwości naturalnej.

## II.

Jednakże człowiek ma prawo również do sprawiedliwego rozdziału dóbr, sprawiedliwego według właściwie rozumianej sprawiedliwości rozdzielczej (*iustitia distributiva*).

Ale jakie kryteria (kryterium) sprawiedliwości rozdzielczej (dystrybucyjnej) należy przyjąć?

Wyróżnia się liczne formuły sprawiedliwości, są one przedmiotem sporów. Niektóre współcześnie są nie do przyjęcia, jak choćby przebrzmiała formuła feudalizmu „każdemu według urodzenia”<sup>8</sup>. Różne formuły w istocie są nie do pogodzenia, a często sobie przeczą. Podejmowane w literaturze propozycje z matematyzowania kryteriów podziału nie proponują jakiegos uniwersalnego kryterium dystrybucji, adekwatnego do każdego rodzaju dóbr<sup>9</sup>.

Gdy chodzi o sprawiedliwość rozdzielczą, należy podkreślić, że władza prawodawcza musi właściwie ustalić zasady równomiernego (proporcjonalnego) rozdziału dóbr i udziału w dobru wspólnoty państwowej<sup>10</sup>. Sprawiedliwość rozdzielająca (rozdzielcza) nie kieruje się jednak zasadą równości bezwzględnej (ścistej), lecz równością proporcjonalną. To równość w proporcji, „równość proporcjonalna”. Sprawiedliwe jest to, co proporcjonalne. Ta równość proporcjonalna powinna być wyrazem zasady *suum cuique tribuere* – „każdemu dać to, co mu się należy”, co jednak nie oznacza dawania każdemu dokładnie tego samego. Ścisła równość ekonomiczna, pozostająca w kontraście z nakładem pracy, pełnioną funkcją społeczną, wkładem dla dobra wspólnoty – nie jest sprawiedliwością; podkreślmy, ścisła równość matematyczna faktycznie dla wielu ludzi byłaby krzywdząca. Koncepcja sprawiedliwości odwołująca się do równego podziału dóbr, a więc do prostego egalitaryzmu, wyrażona w formule „każdemu równo” („każdemu to samo” – Ch. Perelman)<sup>11</sup>, nieodwołująca się do proporcjonalności – jest nie do przyjęcia.

Jak podkreśla G. Maroń:

Bodaj jedyną zaletą formuły prostego egalitaryzmu jest łatwość wdrożenia jej w życie w sensie technicznym. Jeżeli przez zwrot „każdy” rozumieć człowieka, to wystarczy sporządzić wykaz ludności zamieszkującej obszar objęty dystrybucją (np. państwo, gminę, miejscowość), a następnie cały przeznaczony do rozdyspo-

---

<sup>8</sup> Z. Ziemiński jednakże dostrzega pewne przejawy jej aktualności. Zob. Z. Ziemiński, *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1994, s. 83.

<sup>9</sup> Por. H.P. Young, *Sprawiedliwy podział*, Warszawa 2003.

<sup>10</sup> Udział w dobru wspólnoty dotyczy także rozdziału ciężarów, np. w postaci podatków. Sprawiedliwość rozdzielcza to również kwestia ciężarów na rzecz innych. Jest oczywiste, że nie każdy jest w stanie ponosić takie same obciążenia na rzecz wspólnoty (np. płacić podatki w tej samej wysokości).

<sup>11</sup> Ch. Perelman, *O sprawiedliwości*, Warszawa 1959, s. 38.



**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

nowania zasób dóbr podzielić przez liczbę tych mieszkańców. Uzyskany za sprawą elementarnej operacji matematycznej iloraz to porcja dóbr, jaką należy przydzielić i wydać każdej jednostce<sup>12</sup>.

Autor ten akcentuje, że formuła egalitarna:

[...] petryfikuje przeciętność, minimalizm, marazm, zniechęcając do podejmowania wysiłku, aktywności ukierunkowanej na rozwój, postęp. Tonizacja przeświadczenia o indyferentnym – w zakresie kauzalności uzyskiwania korzyści – charakterze innowacyjności, operatywności, przedsiębiorczości generuje nie tylko ekonomiczne straty w skali makro, ale nadto wpływa na mentalność współczesnych i przyszłych pokoleń oraz cementuje roszczeniową postawę obywateli wobec państwa jako dysponenta dystrybuowanych dóbr. Jednostek twórczych, pomysłówych nie premiuje się. Podnoszenie wydajności pracy nie jest nagradzane, skoro za obowiązującą zasadę uchodzi reguła „czy się stoi, czy się leży [...] się należy”. Do tej samej kategorii beneficjentów przyporządkowujemy tak pełnego zapалу i nowych pomysłów pracownika, dążącego ciągle do doskonalenia swej profesji, zwiększania efektywności swego wysiłku, jak i osobę o cechach całkowicie odmiennych<sup>13</sup>.

I dalej pisze:

Wydzielenie każdemu takiej samej części każdego z dystrybuowanych dóbr, w myśl populistycznej reguły, że „wszyscy mamy takie same żołądki”, prowadzi do marnotrawstwa tych dóbr. [...] Upatrywanie sprawiedliwości w powyższej formule immanentnie łączy się z uniformizacją ludzkiej egzystencji<sup>14</sup>.

Jak podkreśla J. Hervada, „[d]ostarczanie wszystkim tego samego nie uwzględnia bogactwa sytuacji społecznych, zasług, pracowitości, poświęcenia dla zbiorowości, zaprzecza zróżnicowanym potrzebom i możliwościom itp.”<sup>15</sup>.

Z. Ziemiński akcentuje, że formuła równego podziału dóbr ma „kilka tak negatywnych konsekwencji społecznych, że tylko w naiwnie populistycznych ideologiach bywa głoszona jako zasada podstawowa”<sup>16</sup>. Autor ten stwierdza: „Formuła prostego egalitaryzmu jest więc prymitywną formułą sprawiedliwości i raczej może być postulowana w wystąpieniach wiecowych niż w poważnie traktowanej polityce społecznej”<sup>17</sup>.

Dodajmy też, że ścisły egalitaryzm mógłby godzić w ludzką godność osobowościową<sup>18</sup>.

Sprawiedliwość rozdzielcza ma opierać się na bezstronności i niearbitralności, te zaś przymioty z zasady pozostają w sprzeczności z emocjonalnością, emocjami. Wspominamy o tym bowiem współcześnie bardzo często, sprawiedliwość sprowadzana jest do subiektywnych ocen, przeżyć, uczuć, emocji. W literaturze naukowej pisze się o „silnym zabarwieniu emocjonalnym tego pojęcia”<sup>19</sup>. Ale czy tak pojmowana sprawiedliwość może być „uniwer-

<sup>12</sup> G. Maroń, *Formuły sprawiedliwości dystrybucyjnej*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 2010, R. 17, s. 200.

<sup>13</sup> *Ibidem*. H. Brighthouse (*Sprawiedliwość*, Warszawa 2007, s. 15) zauważa, że „w reżimie ścisłej ekonomicznej równości wielu ludzi pracowałoby z mniejszym zapalem i rzadziej podejmowałoby ekonomiczne ryzyko mające na celu podwyższenie poziomu produktywności”.

<sup>14</sup> G. Maroń, *op. cit.*, s. 201.

<sup>15</sup> J. Hervada, *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 51.

<sup>16</sup> Szerzej: Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992, s. 104–106.

<sup>17</sup> *Idem*, *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Warszawa 1996, s. 24.

<sup>18</sup> Godność ta nie jest przyrodzona, wrodzona, lecz nabyta, wypracowana, zależna od wolnych decyzji człowieka. Godność osobowościowa wiąże się z obszarem zachowań, działań człowieka; może mieć związek z wkładem i zasługami.

<sup>19</sup> Por. np. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 1997, s. 95; Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 79. Ch. Perelman (*op. cit.*, s. 107) pisze: „Ze względu właśnie na charakter emocjonalny wartości leżących u podstaw każdego systemu normatywnego stosowanie sprawiedliwości w praktyce jest operacją, w której bierze

**Uwaga! Artykuł został opublikowany w dwóch wersjach językowych – podstawą do cytowań jest wersja angielska**

---

salną wartością prawa”, „uniwersalną wartością konstytucyjną”, czy może być trwałym fundamentem prawa?

Nadal pytamy, jakie reguły (zasady) rozdziału dóbr i udziału w dobru wspólnoty państwowej należy przyjąć. Przecież nie wszyscy, jak już wzmiankowano, mogą/powinni mieć te same dobra w równym stopniu. Jak zatem ten podział zróżnicować?

Rzecz jasna realizacja sprawiedliwości naturalnej zapewnia w zakresie podstawowym udział w dobrach wspólnoty, jaką jest państwo. Dobra, które dotyczą wszystkich, w zakresie elementarnym zapewnia sprawiedliwość naturalną. Sprawiedliwość ta bowiem wymaga, by każdemu człowiekowi zapewnić egzystencję odpowiadającą godności osoby ludzkiej. Człowiek mający zagwarantowane przyrodzone, równe prawa, wpisane w prawo pozytywne, uzgodnione treściowo ze sprawiedliwością naturalną, poprzez własne działanie, korzystając z prawa stanowionego (pozytywnego), niejako „korzysta ze sprawiedliwości” i zapewnia sobie godziwe życie. Jednakże sprawiedliwość nikogo nie pomija. Nie pomija tych, którzy własnym działaniem nie mogą zapewnić sobie godnej egzystencji; nie pomija tych, którzy nie mogą przyczyniać się, nie mogą mieć wkładu w rozwój wspólnoty; nie pomija tych, którzy nie mogą korzystać z niektórych czy z wielu praw i wolności im przysługujących (np. z prawa do pracy). Wyraźnie zaakcentujemy, że sprawiedliwość dotyczy praw przynależnych każdemu człowiekowi, a więc także niepełnosprawnym, chorym, bezrobotnym, odrzuconym przez bliskich. Sprawiedliwość dotyczy każdego i nikt nie może zostać tu pominięty. Człowiek ma uprawnienie, ma prawo do otrzymania środków koniecznych do godziwego życia. Sprawiedliwość zachowuje swój sens, gdy jest sprawiedliwością dla wszystkich.

Podkreślmy, mówimy o wymogach sprawiedliwości naturalnej, których realizacja zabezpiecza potrzeby elementarne, podstawowe, zobiektywizowane<sup>20</sup>, takie jak żywność, odzież, mieszkanie, opieka zdrowotna<sup>21</sup>. I tutaj można by mówić niejako o styku sprawiedliwości naturalnej ze sprawiedliwością dystrybucyjną, która właściwie odczytana, rozumiana i oparta o tę samą podstawę, jaką jest przyrodzona (wrodzona) godność każdego człowieka, a zatem zachowując cechę (przymiot) uniwersalności, mogłaby bardziej uszczegóławiać i ściślej konkretyzować (przede wszystkim w aktach ustawowych i do nich wykonawczych) to, co nakazują zasady sprawiedliwości naturalnej. Sprawiedliwość naturalną można jednak rozumieć jako wypełnienie formuły „każdemu według uzasadnionych, elementarnych, podstawowych potrzeb” („każdemu według »usprawiedliwionych« potrzeb” – tak też można to określić). Choć, rzecz jasna, sprawiedliwość ta nie jest zawężona tylko do tego rodzaju potrzeb i oczywiście nie tylko potrzeb dotyczy.

Należy zaakcentować, że wspomniana formuła jako formuła sprawiedliwości dystrybucyjnej nie byłaby kwestią takiej czy innej konwencji ani kalkulacji; nie jest ona kreowana

---

także udział czynnik uczuciowy. Cały system sprawiedliwości może mieć pewne zabarwienie emocjonalne, nadane mu przez wartość podstawową, której on stanowi rozwinięcie racjonalne”. Por. *ibidem*, s. 90.

<sup>20</sup> Nie chodzi tu o subiektywnie odczuwane potrzeby, o ich relatywność.

<sup>21</sup> Dodajmy, choć to rzecz oczywista, że sprawiedliwość, którą zwiemy naturalną, nie służy zagwarantowaniu każdemu człowiekowi dobrobytu, pragnień oraz realizacji wszelkich upodobań i preferencji. Sprawiedliwość nie dotyczy rozmaitych ludzkich gustów i wyobrażeń o kryteriach (wzorcach) pełnowartościowego życia, nie dotyczy wyobrażeń o szczęśliwym życiu, nie dotyczy własnej wizji szczęścia. Jak podkreśla W. Sadurski (*op. cit.*, s. 155): „Potrzeby miłości, samorealizacji czy prestiżu są bardzo ważne w życiu jednostki, a jednak nie stanowią podstawy uzasadnionych roszczeń wobec społeczeństwa”. Stwierdza też: „[...] nie każdy fakt występowania niezaspokojonej potrzeby jest równoznaczny z niesprawiedliwością”.

przez człowieka, ale jest odczytywana (rozpoznawana) przez prawy rozum człowieka. Jej źródłem jest przyrodzona godność człowieka, a ta jest podstawą sprawiedliwości<sup>22</sup>. Zaakcentujmy, że właściwie odczytana formuła sprawiedliwości musi opierać się na afirmacji drugiego jako człowieka (osoby) i jako podmiotu prawa, i podmiotu moralnego, na afirmacji drugiego jako równego w godności. Przypomnijmy, formuła ta zachowuje przymiot uniwersalności i obiektywności. Co do krytyków kwestionujących materialne możliwości i warunki realizacji zaspokojenia elementarnych potrzeb, jeden z kontrargumentów wskazuje W. Sadurski:

[...] rzeczywistą miarą możliwości praktycznego zaspokojenia potrzeb podstawowych powinny być istniejące środki i zasoby w skali międzynarodowej, a nie w skali pojedynczego kraju. Jeśli nawet są indywidualne kraje, których zasoby materialne nie pozwalają np. na wyżywienie wszystkich mieszkańców, to zasoby ogólnoświatowe są wystarczające do osiągnięcia tego celu<sup>23</sup>.

Także Benedykt XVI podkreśla, że bogactwo świata w skali globalnej rośnie: „Dla wszystkich jest miejsce na tej naszej ziemi: na niej cała rodzina ludzka powinna znaleźć bogactwa konieczne do godnego życia, z pomocą samej natury [...]”<sup>24</sup>.

Człowiek ma prawo do korzystania z odpowiednich warunków życia społecznego, ma prawo do otrzymania środków koniecznych do godziwego życia, nie może być pozbawiony dóbr materialnych warunkujących jego ludzką egzystencję.

A gdyby ktoś dalej nie w pełni rozumiał, dlaczego należy „oddać to, co należne”, wypełniając formułę „każdemu według elementarnych »usprawiedliwionych«, zobiektywizowanych potrzeb”? Odpowiedź jest prosta, ale ją wyakcentujmy – bo jest człowiekiem.

Można by w pewnym sensie powiedzieć, że sprawiedliwość naturalna jakby „interweniuje”, gdy nie wystarcza stosowanie sprawiedliwości według zasad proporcjonalności. Ogólnie powiemy, że gdy zawodzi, nie wystarcza uczestnictwo człowieka w podziale dóbr proporcjonalnie do własnego wkładu do owej puli dóbr<sup>25</sup>, to wtedy „z pomocą przychodzi”, wtedy sięgamy do wymogów sprawiedliwości naturalnej technicznie bardziej uszczegóławianej przez formułę sprawiedliwości dystrybtywnej „każdemu według elementarnych »usprawiedliwionych« potrzeb”, co dotyczy, rzecz jasna, jednak ograniczonej liczby osób.

Ale można też po prostu przyjąć, i to jest właściwe, że sprawiedliwość naturalna, gdy jest konkretyzowana i urzeczywistniana w wymiarze, o którym mówimy, „zastępuje” formułę sprawiedliwości rozdzielczej „każdemu według jego »usprawiedliwionych« potrzeb”, będąc oczywiście, raz jeszcze podkreślmy, od niej szerszą. Jednakże z uwagi na niezrozumiałość przez niektórych, a raczej chyba przez wielu, pojęcia i zagadnień sprawiedliwości naturalnej,

<sup>22</sup> Szerzej: W. Dziedziak, *Godność człowieka jako podstawa sprawiedliwości*, [w:] *Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi Dubelowi*, „Annales UMCS sectio G (Ius)” 2019, vol. 66(1), DOI: <http://dx.doi.org/10.17951/g.2019.66.1.87-99>.

<sup>23</sup> W. Sadurski, *op. cit.*, s. 187. Autor ten podkreśla: „Zdaniem niektórych prawników (choć nie jest to pogląd powszechnie przyjęty) państwa członkowskie ONZ przyjęły na siebie prawnie wiążące zobowiązanie stworzenia odpowiednich warunków życia zarówno dla swoich obywateli, jak i dla obywateli wszystkich innych państw członkowskich. Badania dotyczące sytuacji żywnościowej wskazują, że istniejące na świecie zasoby rolne i żywnościowe wystarczają do zaspokojenia potrzeb żywnościowych wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej” (*ibidem*, s. 188).

<sup>24</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 50. Por. 22, 27, 42.

<sup>25</sup> Oczywiście dotyczy to tylko części społeczeństwa, w tym osób nieprzyczyniających się w danym czasie do zwiększenia puli rozdysponowywanych dóbr na skutek okoliczności heteronomicznych, takich jak np. zjawiska atmosferyczne powodujące klęski żywiołowe.

czy też aprioryczne ich odrzucanie, należałoby postulować przyjęcie i realizację – jako jednej z zasad sprawiedliwości rozdzielczej – tej właśnie formuły „każdemu według elementarnych potrzeb” (żywność, odzież, jakieś mieszkanie, opieka zdrowotna).

Powróćmy do równości proporcjonalnej. W sprawiedliwości rozdzielczej równość polega na proporcji – należy oddać proporcjonalnie, ogólnie rzecz ujmując, do wkładu, ale także do zasług. To są kryteria istotne. To są zasady sprawiedliwości dystrybtywnej „każdemu według wkładu”, „każdemu według zasług”. Jest jednak dość zasadnicza różnica między tymi kryteriami. Ogólnie ujmując, ten kto bardziej przyczynia się do dobra wspólnoty, otrzymuje więcej. Tak zatem należy oddać proporcjonalnie do wkładu, jego wielkości, w tym też jego doniosłości – i to byłaby zasada (formuła) z tych dwóch podstawowa z uwagi na jej powszechność. W tym tkwi właśnie istotna różnica. Formuła według zasług o wiele rzadziej może być stosowana, mogłaby wiązać się z subiektywnymi ocenami na temat kryteriów i miar zasług – co odrzucamy, ale mimo to jest trudniej wymierna, bardziej zindywidualizowana, nie łatwo (nie bez trudności) można tu mówić o równości proporcjonalnej. Przyjmujemy wstępnie, że zasługi wiążą się z wielką wartością dla innych, dla dobra wspólnego, wywołują wręcz „podziw” i wspólne przekonanie właściwe ludziom o szczególnej cennieści. Zatem podstawowym kryterium sprawiedliwości rozdzielczej powinna być formuła „każdemu według wkładu”, a niejako uzupełniająca „każdemu według zasług”.

Wkład jest w pewien sposób mierzalny, a bywa i stopniowalny. Niektórzy tę koncepcję sprawiedliwości określają „każdemu według rezultatu jego wysiłku / jego dzieła”<sup>26</sup>. Jak podkreśla Ch. Perelman, koncepcja (formuła) „każdemu według jego dzieła” oparta jest właśnie na proporcjonalności. Píše on następująco: „[...] ta formuła sprawiedliwości pozwala w większości wypadków brać pod uwagę tylko czynniki, które można obliczyć, zważyć albo wymierzyć”<sup>27</sup>. Jednakże niekiedy ustalenie wartości wytworu pracy nie jest łatwe i rodzi trudności<sup>28</sup>.

Każdemu według wkładu – nacisk na rezultat działania inspiruje do wysiłku. Jak pisze G. Maroń, „[w]ysiłek nie jest jednak wartościowy sam przez się, lecz swą wartość zawdzięcza wartości owoców”<sup>29</sup>. Należy się nie tyle, ile człowiek, podmiot sam poniósł kosztów, ażeby wytworzyć dobro, ale tyle, ile to dobro – rezultat pracy – jest warte. Relewantność wysiłku polega wyłącznie na byciu narzędziem, środkiem realizacji uprzednio antycypowanego celu, którego dopiero urzeczywistnienie rodzi wartościowe dobro<sup>30</sup>.

Zasada „każdemu według wkładu” dla wielu wystarcza jako zasada sprawiedliwości. Jednak nie dla wszystkich.

W. Sadurski w pracy *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia* wywodzi, że formuła „każdemu według zasług”<sup>31</sup> jest fundamentalnym kryterium sprawiedliwości rozdziel-

<sup>26</sup> G. Maroń, *op. cit.*, s. 205.

<sup>27</sup> Ch. Perelman, *op. cit.*, s. 24.

<sup>28</sup> W rzeczy samej ustalenie obiektywnych norm dla poszczególnych rodzajów prac nie jest czymś banalnym, nie jest sprawą prostą.

<sup>29</sup> G. Maroń, *op. cit.*, s. 206.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> W. Sadurski (*op. cit.*, s. 138 i n.) przyjmuje dość swoiste rozumienie zasługi.



czej, a jej priorytet wiąże z realizacją ideału wolności pozytywnej<sup>32</sup>; zasada dystrybucji według zasług wyraża koncepcję jednostki ludzkiej zdolnej do odpowiedzialności za własne czyny<sup>33</sup>.

Jednakże w istocie formuła „każdemu według zasług” – jak już wzmiankowaliśmy – może mieć znaczenie uzupełniające, kryterium to nie ma waloru powszechności. Idzie o zasługi szczególne, bezsporne (na ile to możliwe), doceniane niemal przez wszystkich. Znaczenie słownikowe jest zasadniczo bliskie takiemu rozumieniu tego słowa, które tłumaczy się jako „rezultaty jakiegoś czynu, działania, jakiejś pracy, mające wielką wartość dla innych, cenione przez ogół, godne uznania”<sup>34</sup>. Zasługa może wiązać się z nieekonomicznym, tak jest z reguły, „wkładem” w życie społeczne, „wkładem” do dobra wspólnoty. Może to być „wkład” natury duchowej w życie wspólnoty społecznej. M. Soniewicka stwierdza, że należałoby odnieść pojęcie zasługi do jakiejś obiektywnej hierarchii wartości (do nadrzędnego pojęcia dobra)<sup>35</sup>. Rzecz jednak w tym, jak to dobro jest rozumiane. Nie można by przyjąć, że sprawiedliwość rozdzielcza opiera się tylko na zasługach, a już nie na wkładzie.

Ale równych sobie trzeba traktować równo. Można by tu mówić o zasadzie „równej miary”, o stosowaniu tej zasady<sup>36</sup>. Inaczej ujmując, chodziłoby o czysto formalną zasadę głoszącą, że należy traktować w ten sam sposób (jednakowo) osoby należące do tej samej kategorii istotnej<sup>37</sup>. Chodzi o równość wobec wszystkich podmiotów sprawiedliwości należących do tej samej kategorii istotnej. M. Ossowska pisała, że L. Chwistek nazwał tę zasadę zasadą konsekwencji i sformułował ją następująco: „[...] w wypadkach identycznych należy postępować tak samo”<sup>38</sup>. Jednakże wyraźnie zaakcentujmy, że zasada „równej miary” (czy inne jej konfiguracje) jest zasadą wtórną, nie pierwszoplanową, lecz tylko formalną, czysto formalną.

Podkreślić jednak należy, że zasada równej miary – jak sądzimy – dotyczy w pełni formuły według wkładu, natomiast gdy idzie o zasługi mogą pojawiać się trudności z uwagi na zdarzającą się niewymierność (czy raczej trudnowymierność), co wiązać należy z wyjątkowością, szczególnością i unikatowością zasług i pojawiającą się niekiedy trudnością w ich porównywalności. W rzeczy samej trudno jest mówić o identyczności zasług. To jednak nie wyklucza żadną miarą stosowania wspomnianej zasady.

Można przyjąć, że podmioty ze względu na podobne zasługi (ale w tym samym stopniu) powinny być traktowane jednakowo, np. złoty medal olimpijski w różnych dziedzinach sportu.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 162.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 268.

<sup>34</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1995, s. 897.

<sup>35</sup> M. Soniewicka, *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Warszawa 2010, s. 54–55.

<sup>36</sup> Zasada równej miary, sformułowana przez K. Ajdukiewicza (*O sprawiedliwości*, [w:] *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1985, s. 372), brzmi: „[...] nikomu nie należy się nic z tego tylko tytułu, że to właśnie on, a nie kto inny”. Zasada ta nie zakłada, że wszystkim należy się po równo. Autor ten stwierdził w 1939 r.: „Jeżeli więc Janowi przyznajemy pewne uprawnienia, których komuś innemu odmawiamy, to czynimy tak słusznie tylko wtedy, jeżeli mu te uprawnienia przyznajemy z tego względu, że posiada on pewne zalety czy też zasługi, których ktoś inny nie posiada, a nie dlatego, że to właśnie Jan” (*ibidem*).

<sup>37</sup> Por. Ch. Perelman, *op. cit.*, s. 37, 59, 71.

<sup>38</sup> M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1985, s. 145. L. Chwistek sformułował tę zasadę i omówił ją w odczycie wygłoszonym w 1936 r. na III Ogólnopolskim Zjeździe Filozoficznym w Krakowie.

\*\*\*

W podsumowaniu zaakcentujmy, że błędne byłoby aprioryczne negowanie sprawiedliwości naturalnej<sup>39</sup>. Trzeba też podkreślić, że w niektórych koncepcjach liberalnych, neoliberalnych, libertariańskich nie ma miejsca na sprawiedliwość dystrybutywną, a jako wzorcową dla funkcjonowania społeczeństwa ma być sprawiedliwość wymienna. Jednak sprawiedliwość wymienna (zamienna), będąca rodzajem sprawiedliwości wyrównawczej, nie wystarcza do prawidłowego, dobrego ułożenia stosunków społecznych w państwie, w obrębie którego konieczne są również reguły sprawiedliwości rozdzielczej.

Realizacja sprawiedliwości naturalnej, rozdzielczej (dwóch jej zasad, formuł), ale i wyrównawczej (której ten szkic nie dotyczył) wprowadza uporządkowanie w relacjach międzyludzkich, przyczynia się do ładu i pokoju społecznego, harmonizuje współzycie społeczne.

## BIBLIOGRAFIA

### LITERATURA

- Ajdukiewicz K., *O sprawiedliwości*, [w:] *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1985.  
Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2008.  
Benedykt XVI, *Caritas in veritate*.  
Brighthouse H., *Sprawiedliwość*, Warszawa 2007.  
Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998.  
Dziedziak W., *Godność człowieka jako podstawa sprawiedliwości*, [w:] *Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi Dubelowi*, „Annales UMCS sectio G (Ius)” 2019, vol. 66(1), DOI: <http://dx.doi.org/10.17951/g.2019.66.1.87-99>.  
Hervada J., *Prawo naturalne. Wprowadzenie*, Kraków 2011.  
Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 1995, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007.  
Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 1993, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007.  
Maroń G., *Formuły sprawiedliwości dystrybutywnej*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 2010, R. 17.  
Ossowska M., *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1985.  
Perelman Ch., *O sprawiedliwości*, Warszawa 1959.  
Picker E., *Godność człowieka a życie ludzkie. Rozbrat dwóch fundamentalnych wartości jako wyraz narastającej relatywizacji człowieka*, Warszawa 2007.  
Piechowiak M., *Do Platona po naukę o prawach człowieka*, [w:] *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza*, red. J. Białocerkiewicz, M. Balcerzak, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004.  
Platon, *Państwo*, Kęty 2009.  
Radbruch G., *Filozofia prawa*, Warszawa 2009.  
Sadurski W., *Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia*, Warszawa 1988.  
*Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1995.  
Soniewicka M., *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Warszawa 2010.  
Stelmach J., *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1995.  
Tkacz S., *Rozumienie sprawiedliwości w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Katowice 2003.  
Wronkowska S., Ziemiński Z., *Zarys teorii prawa*, Poznań 1997.  
Young H.P., *Sprawiedliwy podział*, Warszawa 2003.  
Ziemiński Z., *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992.  
Ziemiński Z., *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Warszawa 1996.  
Ziemiński Z., *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1994.

### AKTY PRAWNE

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

<sup>39</sup> Napotyka się także sceptyczne nastawienia w ogóle wobec idei, kategorii sprawiedliwości. Dla niektórych teoretyków prawa kategoria sprawiedliwości jest całkiem pozbawiona sensu, np. dla A.V. Lundstedta.